



Fot. P. Talaaj

Samorządy a obszary chronione - rzecz o „subwencji ekologicznej”.

A. Grygoruk
Z-ca Dyrektora BbPN

Konieczność „uzgodnienia” daje samorządom możliwość blokowania inicjatyw tworzenia nowych czy powiększenia istniejących parków narodowych. Między innymi dlatego przez ostatnich 11 lat nie powstał żaden nowy park narodowy, nie udało się też powiększyć obszaru Białowieskiego PN. Powodem „veta” są ograniczenia gospodarowania i zakazy wprowadzane na terenach chronionych, które zdaniem samorządowców, ograniczają możliwości inwestycyjne, odbierają mieszkańcom miejsca pracy i możliwości zarobkowania, przez co zubażają budżety gmin o potencjalne wpływy z podatków. W ten sposób doszliśmy do drugiego tematu: gminy oczekują od Skarbu Państwa tzw. subwencji ekologicznych, które miałyby rekompensować straty, jakie wynikają z ograniczeń w gospodarowaniu i inwestowaniu na obszarach chronionych.

Od blisko dwóch lat o subwencję ekologiczną dla właścicieli terenów objętych obszarami ochronnymi „Natura 2000” zabiega Związek Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej. W dniu 27 lutego 2012 roku odbyła się zorganizowana przez sejmową Komisję Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Śro-

Od dłuższego czasu publicznie dyskutowane są istotne problemy na styku „ochrona przyrody – samorządy”, które dotyczą parków narodowych. Pierwsza sprawa, to protest samorządów wobec obywatelskiego projektu ustawy o ochronie przyrody, w którym m.in. „uzgodnienie” projektów utworzenia lub powiększenia parku narodowego ma zostać zastąpione przez „zaopiniowanie” projektu przez właściwe jednostki samorządu terytorialnego.

dowiska dyskusja, na której mówiono także o subwencjach ekologicznych dla właścicieli terenów objętych obszarami „Natura 2000. Jak stwierdził jej przewodniczący Jan Korzybski: „Włączenie jakiegokolwiek obszaru do programu Natura 2000 jest powodem do dumy, ale eliminuje teren z jakiegokolwiek rozwoju działalności gospodarczej, a więc ogranicza dochody oraz rozwój. W większości krajów Unii Europejskiej, właściciele terenów włączonych do programu „Natura 2000” otrzymują subwencje ekologiczne z budżetu Unii Europejskiej, które w pewnym stopniu rekompensują te straty. Warto zatem powalczyc o subwencje także dla polskich właścicieli ziem”. Zwracam uwagę,

że powiedziano o „subwencjach dla właścicieli ziem”, tymczasem subwencje otrzymywałyby gminy.

Dla uściślenia tematu należy wyjaśnić o jakie kwoty chodzi. Podczas Forum Samorządowego Gmin Biebrzańskich, które odbył o się 12 grudnia 2011 roku, Pan Tomasz Bystroński (Wójt Gminy Nowosolna, województwo łódzkie, członek Zarządu Związku Gmin Wiejskich RP) oświadczył, że „z subwencji powinno skorzystać 1.300 gmin (podkreślam – „gmin”) posiadających na swoim terenie obszary Natura 2000. Zakładając, że średnio każda gmina otrzyma około 500 tys. zł (w zależności od ilości hektarów terenów chronionych w gminie), kwota zabezpieczająca subwen-

cji wyniesie 650 mln zł rocznie*. Inną, większą kwotę subwencji, bo 1 mld. zł rocznie, podano podczas Opolskiej Debaty Ekologicznej w Kluczborku w dniu 27.02.2012 roku. Ile to jest za 1 hektar? Powierzchnia „ptasich” obszarów Natura 2000 (OSO) wynosi 5.571.182 ha, a obszarów „siedliskowych” (SOO) 3.791.956 ha. Uwzględniając częściowe nakładanie się OSO i SOO, otrzymujemy około 6,5 mln ha bezwzględnej powierzchni obszarów Natura 2000 w Polsce. Z przeliczenia wynika, że postulowana kwota rekompensat to blisko 150 zł subwencji za każdy hektar powierzchni.

Z kolejną inicjatywą stworzenia podstaw prawnych wypłaty subwencji dla gmin (ponownie podkreślam „dla gmin”), na których położone są parki narodowe wystąpił Pan Zdzisław Dąbrowski – Wójt Gminy Trzcianna. Podczas wspomnianego Forum Samorządowego Gmin Biebrzańskich postulował on subwencję dla gminy w wysokości 300 zł za 1 ha obszaru parku narodowego.

Ciąg dalszy na str. 2.

* Bystroński, T. 2011. Prezentacja pt. „Opracowanie promujące inicjatywę ustawodawczą „Subwencja Ekologiczna”.

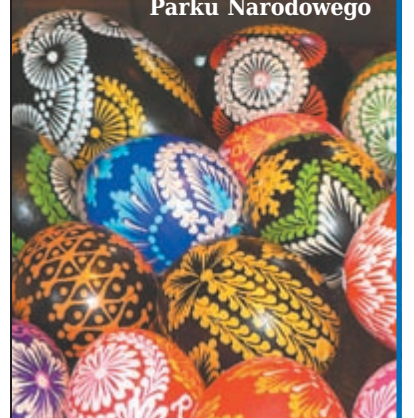
W numerze:

- O prowadzeniu inwestycji w Naturze 2000 4-5
- Park narodowy – czy tylko samo złoto? 6
- Rozmowa z dr Pawłem Świątkiewiczem – chirurgiem i fotografem biebrzańskiej przyrody. 7

2012
Rok
dzikich łąk

Radosnych Świąt Wielkanocnych, smacznego jajka i mokrego śmigusa-dyngusa życzą

Dyrekcja i Pracownicy Biebrzańskiego Parku Narodowego





Samorządy a obszary chronione

– rzecz o „subwencji ekologicznej”

Ciąg dalszy ze str. 1.

Biorąc pod uwagę obecną powierzchnię 23 parków narodowych (314,5 tys. ha), wysokość rocznej subwencji wynosiłaby ponad 94 mln złotych. Tymczasem zapisana w Budżecie Państwa dotacja na zadania wykonywane przez parki narodowe na rok 2012 wynosi... 75 mln złotych.

Z pewnością wyliczenie wiarygodnego i obiektywnego poziomu „strat”, jakie ponoszą gminy w związku z objęciem ochroną części ich obszaru będzie sprawą najbardziej dyskusyjną.

W przeciwieństwie do oczekiwań gmin wobec „subwencji ekologicznej”, niepodważalna jest konieczność pochylenia się nad problemem rekompensat z tytułu utraty przychodów przez prywatnych właścicieli gruntów – indywidualnych rolników, którzy gospodarują na obszarach chronionych (głównie w parkach narodowych). W tym przypadku również sięgnijmy do statystyki. Prywatne

grunty rolne w parkach narodowych, na których gospodarowanie może być utrudnione, to powierzchnia blisko 21 tys. ha, co stanowi 6,7 % powierzchni parków narodowych (pomijamy tu świadomie kategorię „nieużytków”, które z definicji nie posiadają wartości użytkowej z rolniczego punktu widzenia). Jeżeli dodamy do tego powierzchnię lasów prywatnych w parkach narodowych, czyli 7,5 tys. ha, to możemy powiedzieć, że utrudnienia w gospodarowaniu w związku z ochroną przyrody mogą wystąpić na obszarze około 9% parków narodowych. Gospodarujący na gruntach rolnych w parkach narodowych mają możliwość otrzymywać dodatkowe dopłaty z tytułu realizowanych programów rolno-środowiskowych, co przynajmniej w jakimś stopniu może im zrekompensować ograniczenia. Obecne pakiety związane z ochroną zagrożonych gatunków ptaków i siedlisk przyrodniczych na obszarach Natura 2000 umożliwiają osiągnięcie dodatkowych dopłat nawet do 1390 zł/ha. Gorzej

jest z właścicielami lasów prywatnych na terenie parków narodowych, gdzie możliwości dodatkowych dopłat aktualnie nie ma. Z punktu widzenia ochrony przyrody głównym zagrożeniem użytkowania lasów niepaństwowych jest wycinanie drzewostanów, w których występują gniazda ptaków tzw. „gatunków strefowych”. Są to głównie rzadkie gatunki ptaków szponiastych, bocian czarny i puchacz. Na przykład – w lasach prywatnych na obszarze BbPN znajduje się około 20% czynnych stanowisk lęgowych gatunków strefowych*. Najlepszym sposobem trwałego rozwiązania konfliktu jest wykup działek leśnych, na których występują gniazda. Gdy jest to niemożliwe, powinno dążyć się mimo wszystko do ustanowienia

* Henel K., Lasy niepaństwowe ważnym miejscem występowania rzadkich gatunków ptaków. Poradnik dla właścicieli „Gospodarowanie w lasach niepaństwowych”. RDLP w Białymstoku 2011.

stref ochronnych, tak jak wymaga tego ustawa o ochronie przyrody, z jednoczesnym wypłacaniem właścicielowi wieloletnich rekompensat za pozostawienie drzewostanu, o ile wyrazi zgodę na utworzenie takiej strefy. Wysokość tej rekompensaty powinna być równoważna wysokości dochodu z lasu. Z badań Instytutu Badawczego Leśnictwa wynika, że właściciele lasów prywatnych uzyskują rocznie średnio 331 zł/ha lasu**. Dlatego na przykład, tworząc 4 hektarowe strefy ochronne (200 m x 200 m) wokół 20 gniazd, objęlibyśmy ochroną 80 ha. Przyjmując rekompensatę w wysokości ww. dochodu, Biebrzański Park Narodowy musiałby wypłacić rocznie kwotę 26.480 zł (80 ha x 331 zł). Jest to kwota dużo mniejsza niż np. odszkodowania jakie aktualnie wypłaca Park z tytułu szkód wyrządzanych przez zwierzęta łowne.

** Gołos P., Lasy prywatne w Polsce. Poradnik dla właścicieli, op. cit. 2011.

Reasumując, należy stwierdzić, że właściciele terenów prywatnych położonych na obszarach chronionych mają możliwość uzyskania rekompensat wyłącznie z programów rolnośrodowiskowych i wyłącznie w przypadku gruntów rolnych. Natomiast oczekiwania gmin na subwencje za włączenie części gminy w obszary Natura 2000 z pewnością będą trudne do spełnienia, szczególnie ze względów finansowych. Bez wątpliwości warto kontynuować dalszą dyskusję, w szczególności co do przeznaczenia subwencji. Tak, jak inne subwencje, również subwencja przyrodnicza powinna służyć realizacji określonych zadań z zakresu ochrony przyrody. Cennym byłoby przekazanie części tych środków (choćby w postaci inwestycji komunalnych) przede wszystkim rolnikom, głównie tym, którzy w wyniku potrzeb ochrony przyrody nie mogą prowadzić satysfakcjonującej ich gospodarki rolnej. Decyzja o przyznaniu subwencji ekologicznej powinna dawać pewność zgodnego z przeznaczeniem wykorzystania środków.

Ekosubwencje – co sądzą inni?



Janusz Zaleski
Vice Minister Środowiska

Wypowiedź na spotkaniu w Osowcu-Twierdzy w dniu 24.03.2012 r

Co Pan Minister sądzi o subwencjach ekologicznych?

-ochrona przyrody nie powinna hamować, a tym bardziej pogarszać rozwoju społeczności lokalnych. Chodzi o pogodzenie celów w ramach zrównoważonego rozwoju. Z jednej strony mamy obowiązki ochrony przyrody, z drugiej strony interes lokalnej społeczności, która chce żyć, mieszkać i korzystać ze swojej własności. Wokół wielu parków narodowych mamy problemy z koegzystencją. Są takie parki, które mają pozytywny wpływ np. dla Zakopanego. Wówczas to gmina powinna dopłacać do ochrony przyrody. Zgadzam się z wypowiedzią prof. Kuleszy, który uważa że jeżeli przyjmujemy mechanizm subwencji to wówczas opiniowanie projektów powiększenia istniejących lub powołania

nowych parków narodowych będzie się odbywało niejako z automatu. Ten kierunek jest najszlachetniejszy, gdyż godzi interes Państwa i samorządów. W sensie idei pomysł jest dobry, ale będzie trudny do technicznego sprecyzowania jak wyliczyć straty samorządów. Kolejną trudność to przekonanie Ministra Finansów. Myślę, że w toku dyskusji nad projektem zmian w ustawie o ochronie przyrody taki mechanizm powinien być wypracowany.



Jan Joka
wójt Gminy Jaświły

Uważam, że ekosubwencja w swoim ogólnym założeniu jest bardzo dobrym rozwiązaniem. Obszary chronione są dobrem całego narodu. Korzyści z nich czerpie całe społeczeństwo. Dlatego też istnienie obszarów chronionych nie może odbywać się kosztem społeczności i samorządów lokalnych, na które spada cały szereg dodatkowych obciążeń i ograniczeń z tytułu istnienia parku na-

rodowego czy obszaru Natura 2000. Jednak gdyby przyszło nam rozwiązywać konflikty indywidualne na linii ochrona przyrody-rolnictwo to nie wyobrażam sobie by ekosubwencja spełniła swoje zadanie i gmina była odpowiedzialna za rozwiązywanie tych konfliktów z tytułu otrzymywania dodatkowych środków. To zarządzający obszarami chronionymi najlepiej wiedzą i decydują jak danym obszarem kierować i chronić jego najcenniejsze elementy. Tym samym muszą za to ponosić pełną odpowiedzialność.



Zdzisław Dąbrowski
wójt Gminy Trzcianna

Uważam, że gminy leżące na obecnych lub przyszłych obszarach chronionych muszą objęte być dodatkowym wsparciem finansowym Państwa. Bez tego nie ma zgody na tworzenie kolejnych parków z poparciem samorządów. Uważam, że doskonałym rozwiązaniem jest ekosubwencja. Takie podejście wspierałoby realizację zadań ochrony środowiska jak np.

budowa oczyszczalni ścieków, zakładanie kolektorów stonecznych, budowę infrastruktury drogowej spełniającej wysokie standardy środowiskowe. 300-400zł dopłaty do hektara gminnego na terenie Parku czy Natura 2000 pozwoliłby na wspieranie i rozwiązywanie lokalnych problemów na styku rolnictwo – ochrona przyrody np. pomoc rolnikom indywidualnym gospodarującym na obszarach chronionych, których grunty są podtapiane, poprzez zakup siana czy innej paszy.



Wojciech Dudziuk – dyrektor Parku
Nie wiem czy z powodu istnienia Parku lokalna gmina ma więcej strat czy więcej zysków, bo nie mam danych do sporządzenia wiarygodnego bilansu. Przyznaję jednak, że Park, oprócz nowych szans i możliwości, powoduje dla gmin także pewne ograniczenia. Z tego powodu jestem zwolennikiem idei subwencji, która by to gminom zrekompensowała, natomiast otwarta jest sprawa obliczenia wysokości subwencji.

Czy diabeł tkwi w Naturze?

czyli o prowadzeniu inwestycji w NATURZE 2000

U. Biereźnoj-Bazille

Sieć Natura 2000 jest jedną z dziesięciu form ochrony przyrody w Polsce. Celem jej powołania jest ochrona gatunków i siedlisk przyrodniczych uznanych za istotne dla zachowania różnorodności biologicznej, tj. bogactwa przyrodniczego Europy.

Przepisy dotyczące obszarów Natura 2000 nie zawierają zakazów realizacji inwestycji, lecz zobowiązują inwestora do wykluczenia znaczącego oddziaływania na przedmioty ochrony danej ostoi. Ustawa z dn. 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody zawiera tylko jeden zakaz dotyczący ograniczeń działalności człowieka na obszarach Natura 2000. Art. 33.1. mówi, iż zabrania się, z zastrzeżeniem art. 34, podejmowania działań mogących, osobno lub w połączeniu z innymi działaniami, znacząco negatywnie oddziaływać na cele ochrony obszaru Natura 2000, w tym w szczególności: 1) pogorszyć stan siedlisk przyrodniczych lub siedlisk gatunków roślin i zwierząt, dla których ochrony wyznaczono obszar Natura 2000 lub 2) wpłynąć negatywnie na gatunki, dla których ochrony został wyznaczony obszar Natura 2000, lub 3) pogorszyć integralność obszaru Natura 2000 lub jego powiązania z innymi obszarami. Gdy zachodzą przesłanki wskazujące na co najmniej jedno z ww/ zagrożeń, planowane przedsięwzięcie będzie wymagać przeprowadzenia odpowiedniej oceny oddziaływania na obszar Natura 2000 na zasadach określonych w ustawie z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. Nr 199, poz. 1227 ze zm.). Należy zauważyć, że w/w Ustawa rozróżnia trzy grupy inwestycji, które mogą lub muszą być poddane ocenie oddziaływania. Dla inwestycji grupy I raport jest zawsze wymagany, dla przedsięwzięć z II grupy wykonuje się go fakultatywnie. Jednak inwestor planujący działanie z zakresu grupy I lub II jest zawsze zobligowany do przeprowadzenia procedury oceny oddziaływania inwestycji na środowisko, bez względu na lokalizację względem granic każdego obszaru chronionego. Listę przedsięwzięć niebezpiecznych dla środowiska określa rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 9 listopada 2010 r. w sprawie przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko (Dz. U. Nr 213, poz. 1397). W skład grupy III wchodzi inwestycje, które wymagają sporządzenia raportu oceny oddziaływania na obszar Natura 2000. Dokument ten cechuje ograniczony do przed-

Natura 2000 od momentu jej wprowadzenia budzi wiele emocji i sprawia niemałe zamieszanie. Często winą za jej wprowadzenie i funkcjonowanie obarcza się tylko instytucje ochrony przyrody realizujące jej wdrażanie (zgoda, nie wszystko przebiega idealnie). Czy jednak niedociągnięcia leżą tylko po jednej stronie? Czy diabeł tkwi tylko w samej Naturze?

Przedsięwzięcia mogące znacząco oddziaływać na obszar Natura 2000 tzw. III grupa

Organ właściwy do wydania decyzji, po otrzymaniu od inwestora wniosku o wydanie decyzji wymienionych w art. 96 ust. 2, uznając, że przedsięwzięcie może znacząco oddziaływać na obszar Natura 2000, wydaje postanowienie, w którym nakazuje inwestorowi przedłożenie dokumentacji, w tym karty informacyjnej przedsięwzięcia, regionalnemu dyrektorowi ochrony środowiska.

Regionalny dyrektor ochrony środowiska po otrzymaniu dokumentacji bada, czy przedsięwzięcie może znacząco oddziaływać na obszary Natura 2000 – art. 97

TAK

NIE

Regionalny dyrektor ochrony środowiska postanawia przeprowadzić ocenę oddziaływania tego przedsięwzięcia na obszar Natura 2000 i nakazuje sporządzenie raportu, określając jego zakres – art. 97 ust. 3 (na postanowienie służy zażalenie).

Regionalny dyrektor ochrony środowiska wydaje postanowienie w którym stwierdza brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania tego przedsięwzięcia na obszar Natura 2000 – art. 97 ust. 5

Inwestor przedkłada regionalnemu dyrektorowi ochrony środowiska raport w zakresie zgodnym

Organ wydaje decyzję w sprawie

Regionalny dyrektor ochrony środowiska po przeprowadzeniu oceny występuje do organu właściwego do wydania decyzji o zapewnienie możliwości udziału społeczeństwa, załączając raport – art. 98 ust. 4

Organ
1. podaje do publicznej wiadomości informację o postępowaniu w sprawie planowanego przedsięwzięcia i o możliwości zapoznania się z dokumentacją, składania uwag i wniosków oraz o rozprawie otwartej dla społeczeństwa, jeżeli ma być przeprowadzona;
2. przekazuje regionalnemu dyrektorowi ochrony środowiska wnioski i uwagi społeczeństwa oraz protokół z rozprawy, jeżeli została przeprowadzona – art. 98 ust. 5

Regionalny dyrektor ochrony środowiska wydaje postanowienie, w którym uzgadnia warunki realizacji przedsięwzięcia albo odmawia uzgodnienia, jeżeli z oceny oddziaływania wynika, że przedsięwzięcie może znacząco negatywnie oddziaływać na obszar Natura 2000 i nie zachodzą przesłanki, o których mowa w art. 34 ustawy o ochronie przyrody – art. 98 ust. 1

Organ
1. wydaje decyzję o której mowa w art. 96 ust. 2 uwzględniając warunki realizacji przedsięwzięcia określone w uzgodnieniu albo w przypadku odmowy uzgodnienia odmawia zgody na realizację przedsięwzięcia.

miotów ochrony* danego obszaru zasięg analizowanych elementów przyrodniczych. Brak tu jest listy przedsięwzięć podlegających ocenie naturowej, tak jak ma to miejsce w przypadku ogólnej oceny oddziaływania na środowisko (OOŚ). W praktyce oznacza to, że każde przedsięwzięcie, które potencjalnie znacząco oddziałuje na obszar Natura 2000 wymaga oceny. O potrzebie wykonania raportu OOŚ decyduje właściwy organ (najczęściej wójt, burmistrz, starosta) w postępowaniu o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na przedsięwzięcie (zwanej decyzją środowiskową). Jednocześnie należy pamiętać, że niektóre inwestycje zlokalizowane poza granicami obszaru chronionego mogą również wymagać przeprowa-

* Przedmiot ochrony – siedliska przyrodnicze lub gatunki, dla których ochrony został wyznaczony dany obszar Natura 2000.

żenia oceny jeśli będą przesłanki wskazujące na ich negatywny wpływ na przedmioty ochrony danej ostoi lub integralność Sieci Natura 2000. Dotyczy to dużych, o rozległym obszarze oddziaływania zamierzeń. Jako przykład z naszego regionu można przytoczyć planowaną budowę lotniska pod Tykocinem. Powyższe, nie jest równoznaczne z tym, iż każde drobne zamierzenie w granicach Sieci Natura 2000 musi być poddane takiej ocenie. Ustawa mówi o zamierzeniach potencjalnie znacząco wpływających na cele ochrony danej ostoi Natura 2000. Planując nową inwestycję, jeszcze przed etapem ubiegania się o różne uzgodnienia i pozwolenia, najlepiej zwrócić się zapytaniem do organu ochrony przyrody zarządzającego danym obszarem (właściwego miejscowo Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska) o możliwość potencjalnych oddziaływań.

Wspomniane wyżej cele ochrony ostoi naturowej są zawarte w

planie zadań ochronnych (PZO) dla danego obszaru. PZO jest dokumentem prawa miejscowego, w którym są określone, m.in. zagrożenia, np. inwestycje, które nie mogą być realizowane; działania, które powinny być prowadzone mniej intensywnie lub w mniejszym zakresie oraz działania pożądane, które trzeba wspierać. Szczegółowy zakres Planu określa art. 29.1 ustawy o ochronie przyrody. Dokument ten można nazwać swoistym planem zagospodarowania przestrzennego danego obszaru ochrony, którego celem jest zaplanowanie i realizacja działań niezbędnych dla utrzymania lub odtworzenia właściwego stanu ochrony siedlisk przyrodniczych oraz gatunków roślin i zwierząt, dla których go wyznaczono.

Pozostałe zakazy zawarte w ustawie o ochronie przyrody, często przypisywane wyłącznie Naturze 2000, dotyczą ogólnie obszarów chronionych bądź dotyczą ogólnie wszystkich inwestycji szkodliwych lub potencjalnie

szkodliwych dla środowiska naturalnego bez względu na położenie względem form ochrony przyrody. Umożliwia to poważnym inwestorom właściwy dobór lokalizacji inwestycji. Winą o ograniczaniu rozwoju nie powinno obarczać się sieci Natura 2000. Każdy poważny przedsiębiorca, zdaje sobie sprawę, że oprócz ustawy o ochronie przyrody, są inne akty prawne, ustawy i rozporządzenia dotyczące norm środowiskowych, zanieczyszczeń, odpadów, które będzie musiał spełnić i posadowienie „brudzącego” obiektu w terenie cennym przyrodniczo jest nieekonomiczne i nieetyczne.

Jednak w przeważającej większości przypadków, przyczyną problemów z uzyskaniem decyzji środowiskowej jest niska jakość dokumentacji przygotowywanej przez inwestorów, a szczególnie brak adekwatnych do potrzeb badań terenowych i w konsekwencji brak analizy przewidywanych oddziaływań oraz działań, które mogą je skutecznie ograniczyć (za GDOS). W województwie podlaskim na 117 postępowań prowadzonych w sprawie potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na obszar Natura 2000 tylko w przypadku 17% nakazano sporządzenie raportu. Z tego tylko jednemu inwestorowi odmówiono zgody na realizację przedsięwzięcia (dane RDOŚ Białystok).

Ideą sieci Natura 2000 jest ochrona konkretnych wartości przyrodniczych (przedmiotów ochrony) z poszanowaniem obecności człowieka. Poszanowanie to musi być dwukierunkowe, odbywać się na zasadach zrównoważonego rozwoju. Nie może to być jednostronna zależność, oparta na eksploatacji. Łatwa dostępność do wielu towarów i usług, automatyzacja działań oraz powszechnie kreowany nowoczesny model życia oparty na konsumpcji zasłania nam najważniejsze, że jesteśmy częścią matki Natury. Pędząc, dążąc do zaspokojenia żądz posiadania pomijamy, nie tylko prawa przyrody ale i drugiego człowieka.

Sposób w jaki będziemy postrzegać obszary Natura 2000 czy inne formy ochrony przyrody zależy wyłącznie od nas. Bez wątpienia obszary chronione stwarzają pewne ograniczenia, ale również dają nowe możliwości, tylko trzeba się na nie otworzyć. Nie jest to proste, ale z profesjonalną pomocą (konsultacyjną i finansową) jest możliwe. Dlatego powinniśmy przestać „walczyć z ochroną przyrody” i skierować nasze starania w stronę rządzących, by zamiast wątpliwych odszkodowań skierowali większe środki na rozwój naszego regionu w zgodzie z przyrodą. Świadczenia nie powinny ograniczać się wyłącznie do pomocy finansowej. Wsparcie musi być także w sferze doradczej – jak tą pomoc mądrze zainwestować, oczywiście w zgodzie z Naturą.



2012 Rok dzikich łąk

Wiosna



Męskie kwiaty leszczyny

Fot. A. Wiatr



Sasanka otwarta

Fot. P. Tatala



Łuskiewnik różowy

Fot. P. Tatala

C. Werpachowski

Jeszcze śnieg leży na polach, a już słychać głosy wiosny. Wieje lekki wietrzyk.

Czyżby nad Biebrzę zima wróciła? Nie. Bo oto do uszu dobiega nowy wiosenny głos: cichy, bełkotliwy, pomruk. Jest monotony i nieprzerwany. To gdzieś pod śniegiem mruczy i śpiewa wiosenna rzeka - Biebrza.

Szukaj więc wiosny!

Oto na podwórkach i przy rowach, na odłogach i nasypach ujrysz złote gwiazdki podbiału (*Tussilago farfara*).

W lesie runo zaczyna się zieleńić, a pierwsze kwiaty: sasanki (*Pulsatilla* sp.), wawrzynka wilczegołyka (*Daphne mezereum*) - śpieszą się, żeby zakwitnąć, zanim liście zasłonią im słońce i zerwie się groźny wiatr.

Z krzewów kwitną: leszczyna (*Corylus avellana*), dereń (*Cornus* sp.), wierzba szara (*Salix cinerea*). Kwitną drzewa: modrzewie (*Larix decidua*), olchy (*Alnus glutinosa*), osiki (*Populus tremula*), i wiązy (*Ulmus* sp.). W ogródkach biebrzańskich kwitną fiołki (*Viola odorata*) pośród zwiniętych w trąbkę liści.

Z zamorskich krajów - pomimo wiejących silnie wiatrów - nadlatują ptaki wodne i błotne. Rodzą się pierwsze zajaczki. Wszędzie widać i słychać zwiastunów wiosny.

Ziemia dopiero odmarza i śnieg białymi płatami zalega jeszcze pola. A tu kwiaty! O tej porze?

Skromne są i wcale niepodobne do barwnych kielichów późnej wiosny i lata. Zwisają szaroburymi frędzelkami z nagich gałęzi leszczyny i wkrótce zaczną prószyc żółtym pyłkiem. Na tych samych gałązkach - znamy dobrze ich wystające, czerwone niteczki. Jeśli wiatr przeniesie żółty pyłek z bazi na taki czerwony jęczyzek - jesienią znajdziemy tam orzeszek. A wiatr wśród bezlistnych jeszcze gałązek może teraz swobodnie hulać, roz-

nosząc całe tumany leszczynowego pyłku.

Miodunka (*Pulmonaria obscura*) rozwinęła już właśnie kwiaty o różowych i fioletowych kielichach na tej samej łodydze. Oto na miodunce wylądował pierwszy motyl - cytrynek i wachlując skrzydełkami, zatopił długą trąbkę w fioletowym, a potem różowym kielichu, przenosząc pyłek z kwiatu na kwiat.

Małe i głodne szaraki-puchatki siedzą w kotlince pod krzakiem i czekają, czekają na mamę. Zziębnięte uszy przylegają płasko do grzbietu, zgrabiałe łapki drżą w strugach zimnego jeszcze wiatru. Ciężki jest los tego pierwszego w roku, zajęczego pokolenia. Czyha na nie głód, chłód i całe zastępy amatorów zajęczego mięska.

Tysiące kielików prze do góry, wysuwa zielone skrzydełka. Pękają nasyczone żywicą pąki na drzewach. Kwitnie już czeremcha (*Padus avium*), dzika grusza (*Pirus comunis*), graby (*Carpinus betulus*), klony (*Acer* sp.), brzozy (*Betula* sp.). W runie leśnym zakwitają: przyłaszczki (*Hepatica triloba*), zawilce (*Anemone* sp.), szczawik zajęczy (*Oxalis acetosella*), fiołki leśne (*Viola sylvestris*) i różne rośliny motylkowe. Sosny w pośpiechu wysypują nasiona z szyszek. Poma-ga im wiatr.

Kocą się rysie, kuny, łasice i tchórze - tych ostatnich szczególnie dużo!

A pod niebem, różnymi szlakami powietrznymi, dniem i nocą, nocą i dniem ciągną, niebacznie na przeszkody - wiejące wiatry - gromady, klucze, trójkąty, zwarte obłoczki i ciemne chmury przelotnego ptactwa. Skąd ten pośpiech? Skąd ten wzmógłony szalony pęd?

To gna najpilniejsza sprawa: w stałym miejscu gniazdowania wydać liczne potomstwo i wychować je o sprzyjającym czasie słonecznych, wiosennych i bezwietrznych dni.

A co tam u naszych roślinek? Z podziemnych kłączy wyrastają liście i kwiatowe łodygi. Byle pędź! Byle zdążyć, póki w lesie jest jeszcze widno, słonecznie i bezwietrznie.

Zawilce żółte (*Anemone ranunculoides*) złocą się w słońcu, a

białe zawilce (*Anemone nemorosa*) bieleją jak płaty śniegu.

Kokorycz pusta (*Corydalis cava*) rozwinęła płatki fioletowo-purpurowo-czerwonoróżowych kwiatów i barwnymi plamami wyścięła dno lasu. A do kwiatnych kielichów ze słodkim nektarem zlatują się motyle, trzmiele i pszczoły.

Łuskiewnik (*Lathraea squamaria*) też wychnął spod ziemi. Dziwna to, pasożytnicza roślinka, która prawie cały rok spędza pod ziemią, czerpiąc pożywienie z korzeni drzew. Teraz wyrosły na powierzchni grube, różowe łodygi pokryte łuską i uwieńczone gronem ciemnoróżowych kwiatków.

Po zapyleniu przez owady - warunkiem jest bezwietrzna pogoda - łuskiewnik wyda nasiona, straci łodygi i znowu, aż do następnej wiosny przetrwa w swojej podziemnej kryjówce, żeby dalej wieść pasożytnicze życie.

Kiedy złota wilga zagwizdże, kukułka zakuka, a nocą w rozkwitłym bzie wybuchnie pieśń słowika, wtedy już wiemy, że nad Biebrzę zawitała pełnia wiosny.

W runie leśnym kwitną borówki czernice (*Vaccinium myrtillus*). Na bagnach zakwitło bagno zwyczajne (*Ledum palustre*).

Pojawiają się pierwsze grzyby smardze (*Morchella* sp.) i borowiki (*Boletus* sp.).

Wydra ma już dzieci, po raz drugi kocą się zające.

Przyroda biebrzańska cała jest jednym wielkim bukietem.

W okresie przedwiośnia, a więc w zaraniu wiosny, zwiastunami budzącego się życia były kwiaty na nagich, bezlistnych gałązkach.

Wczesną wiosną kwiaty rozwinęły się jednocześnie z pierwszymi liśćmi.

Teraz, w pełni wiosny, barwne bukiety kwiatów rozkwitają na zielonym tle.

A co słychać u naszych ptaków?

Rybitwy białoskrzydłe zaczęły już budować gniazda na zalanych wodą bagiennych łąkach biebrzańskich. Nagle ... przerwały pracę. Opuściły kolonię. Podobno zaniepokoił je silnie wiejący wiatr. Czyż w tych warunkach można spokojnie wychowywać dzieci?

Park narodowy – czy tylko samo zło?

Prawdą jest, że obecność obszaru chronionego wiąże się z pewnymi ograniczeniami dla lokalnych władz. Jednak nie można przedstawiać sprawy tylko z jednej strony jak to czynią to niektóre samorządy. Obecność obszaru chronionego, a w szczególności parku narodowego przynosi również szereg korzyści i szans. Wszyscy musimy chcieć i umieć je wykorzystać.



Rolnicy praktycznie bez ograniczeń mogą pozyskiwać zimą trzcinę na swoich gruntach

W. Dudziuk – Dyrektor BbPN

Bazując na doświadczeniach Biebrzańskiego Parku Narodowego, wymienię kilka istotnych aspektów dotyczących korzyści: Obszary chronione umożliwiają łatwiejsze pozyskanie dodatkowych środków finansowych oraz rozszerzają spektrum instytucji finansowych, do których można aplikować. Wspólnie z gminami Biebrzański Park Narodowy realizuje rocznie po kilka projektów, głównie z zakresu turystyki. Często to Park jest pozyskującym środki, gminy, na terenie, których fundusze są wydawane, nie muszą ponosić wysiłku ubiegania się o nie.

Działalność parku narodowego, m.in. prowadzenie ochrony czynnej, przynosi realne korzyści finansowe, daje możliwości rozwoju i kreuje nowych lokalnych przedsiębiorców, stając się alternatywą dla rolnictwa. W dolinie Biebrzy co najmniej kilkanaście firm wyspecjalizowało się w świadczeniu usług na rzecz ochrony przyrody (budowa infrastruktury turystycznej, odkrzaczanie i koszenie bagiennych łąk, budowa specjalistycznych urządzeń, baza noclegowa, przewodnictwo turystyczne).

Realizacja projektów przez zarządców obszarów chronionych generuje również dodatkowe miejsca pracy czy stymuluje lokalny rynek usług i dostaw. Obecnie na terenie BbPN realizowane są 4 duże projekty LIFE+ na łączną kwotę 19 831 423,00 zł.

Parki narodowe także płacą podatki. W 2010 r. Biebrzański Park Narodowy z tego tytułu uiszczył kwotę

234 105,00 zł. Natomiast gminy biebrzańskie z tytułu utraczonych dochodów z powodu obecności Parku otrzymały w 2010 r. z budżetu państwa zwrot w wysokości 610 748,00 zł.

Jako Park dajemy możliwość dzierżawy i użytkowania gruntów Skarbu Państwa, otrzymywania do nich wyższych płatności rolno-środowiskowych (łącznie z innymi dopłatami rolnymi nawet ponad 2 tys. zł/ha). BbPN wdzierżawił do tej pory ponad 10 000 ha łąk – co daje możliwość otrzymania przez dzierżawców obszarów cennych przyrodniczo kwoty rzędu 21 mln. zł rocznie.

Park jest jednym z największych pracodawców w gminie Goniądz. 88% załogi to mieszkańcy okolicznych gmin.

Rocznie dolinę Biebrzy odwiedza około 100 000 turystów! Zakładając, że każdy z nich zjadł obiad za 20 zł, przenocował za 30 zł i skorzystał z usług przewodnika przez 2 godz. za 50 zł, otrzymujemy 10 000 000,00 zł rocznie, które trafiają do przedsiębiorców i osób prywatnych z parkowych gmin! Kwota ta z całą pewnością jest zaniżona.

W parkowej bazie kwaterodawców znajduje się ponad 140 ofert, powstały one po utworzeniu BbPN. Wszyscy w swoich ogłoszeniach powołują się na Biebrzański Park Narodowy jako główną atrakcję. W ten sam sposób promują się samorządy na swoich stronach internetowych. To przyroda i kultura tego terenu rozślawiła go w całej Europie, nie położenie w granicach danej gminy.

Inicjujemy i prowadzimy szereg imprez promujących dolinę Biebrzy, które cieszą się coraz większym za-

interesowaniem, np. Biebrzańskie sianokosy, targi rękodzieła i produktów lokalnych „Sto pomysłów dla Biebrzy”. Wszystkie one przyciągają turystów, a na turystyce korzystają gminy.

Zakazy często cytowane przez samorządy dotyczą wyłącznie gruntów Skarbu Państwa. Grunty prywatne objęte są ochroną krajobrazową. W praktyce na terenie Parku nadal można zbierać jagody, grzyby czy trzcinę. Nie są wymagane szczególne zezwolenia. Generuje to korzyści finansowe dla lokalnych mieszkańców, bez ograniczania ich swobody.

Mieszkańcy gmin położonych w granicach parku narodowego są zwolnieni z opłat za wstęp.

Pewne ograniczenia rozwoju gospodarczego czy inwestowania w obszarze chronionym istnieje. Jednak w praktyce rola Parku sprowadza się bardziej do zabezpieczenia zrównoważonego rozwoju. Na 196 postanowień uzgadniających warunki zabudowy w latach 2009-2011, odpowiedzi odmowne stanowiły tylko 2,5%. Otulina parku narodowego nie jest obszarem tak ściśle chronionym i nie obowiązuje w niej zakaz zabudowy.

Park funkcjonuje jako lokalny ośrodek intelektualny – organizacja konferencji, seminariów. Największym zainteresowaniem cieszy się cykl „Wszechnica Biebrzańska”.

Wierzę, że przedstawione argumenty pozwolą nam wszystkim wyrobić sobie obiektywne zdanie na temat realnych uwarunkowań współistnienia parku narodowego i lokalnej społeczności na przykładzie Biebrzańskiego Parku Narodowego.



Zawilec gajowy

Fot. A. Wiatr



Podpiat pospolity

Fot. P. Jatała



Przyłaszeczka pospolita

Fot. P. Jatała



2012 Rok dzikich łąk



Maskujący „marmurek” posiadają jaja tak czajki (z lewej), jak i krwawodzioba (z prawej)



Lęg dzikich kaczek jest zazwyczaj bardzo liczny



Jaja śpiewaka uchodzą za najładniejsze (na zdjęciu w zbliżeniu)

Fot. 1-4: P. Balaś

Czym skorupa za młodu nasiąknie...

Na bezkresie biebrzańskich bagien nastąpiła wiosna! A wraz z wiosną wracają z zimowisk ptaki wędrowne, aby właśnie tu odbyć lęgi i wyprowadzić kolejne pokolenie naszych skrzydlatych przyjaciół. Wkrótce większość gatunków ptaków rozpocznie toki, czego następstwem będzie pojawienie się na gniazdach jaj, z których wyklują się pisklęta. Jeśli przypadkiem napotkamy gniazdo z lęgiem warto – jednak tylko przez chwilę, przyjrzeć się tym małym arcydziełom natury.

A. Choynowska

Różnorodność rozmiarów, barw oraz kształtów ptasich jaj jest zaskakująca, a przecież jajo to niezmiennie białko, żółtko i skorupka...

Wyobraźmy więc sobie koszyk wielkanocny, wypełniony po brzegi jajami zdobionymi naturalnie... Czy dorównałby on swą krasą temu tradycyjnemu, z ręcznie dekorowanymi pisankami? Czy zastanawialiśmy się, jakie pisanki możemy zauważyć na skorupkach jaj ptaków i czy ma to jakiś sens?

Ubarwienie jaj nie jest przypadkowe, stanowi ono przede wszystkim kamuflaż, uniemożliwiający potencjalnym amatorom tego specjału odszukanie lęgu i jego zniszczenie. Różnobarwne, nierzadko intensywnie nakrapiane jaja, składają z reguły ptaki zakładające swe gniazda na ziemi, na łąkach, wśród traw czy zarośli (ale nie jest to reguła!). Na uwagę zasługuje na

przykład czajka, której jaja mają piaskową barwą skorupki z czarnymi plamkami – jej zniesienie do złudzenia przypomina bryłki ziemi – dlatego wędrując polami i łąkami musimy być bardzo ostrożni aby w takie gniazdo nie wdepnąć. Lęg lełka jest zaś biały w marmurowy rzucik, nie do zauważenia na tle sosnowego runa. Z kolei jaskółka dymówka lepiała gniazdo pod zadaszeniami gospodarstw porównywalne do otwartej czary, posiada kamuflaż na skorupkach w postaci rdzawo-niebieskich plamek. Wśród ptaków szponiastych najlepsze w sztuce maskowania lęgu są pustulki, sokół wędrowny czy trzmiełojad, których jaja mają najgęściej i najintensywniej rozmieszczone ciemne cętki. Wyjątek stanowi między innymi jastrząb, którego jajka nie są nakrapiane, lecz mają odcień zielonkawy. Ptaki budujące swe gniazda w ukryciu mają większe pole do popisu.

Zabarwienie lęgu jest uwarunkowane rodzajem pigmentu (barw-

nika) produkowanego przez samicę. Podczas krystalizacji skorupki nasiąka barwnikiem, a wędrując w jajowodzie mogą tworzyć się na powierzchni jaja dodatkowe wzory. Jaja przybierają barwy od białych, poprzez niebieskie, różowe, fioletowe, zielonkawe aż po czarne (składa je emu australijskie). Wśród ptaków Polski niewątpliwie najładniejsze jaja znosi drożdź śpiewak – niebieskie, czarno nakrapiane – istne majstersztyki! Podobne kolorystycznie, lecz różniące się rozmiarami i nakrapianiem jaja składają np. pokląskwa, dziwonia, czapla siwa czy muchołówka białoszyja. Trznadel i potrzos malują jaja w dziwaczne, różnokształtne plamy na jasnym podkładzie, dające w rezultacie deseniowy marmurek. Dużą zmiennością jeśli chodzi o barwę i wzory nakrapiania jaj wyróżnia się świergotek drzewny. Niemniej jednak ewidentnym mistrzem sztuki barwienia i nakrapiania jest kukułka, która jako pasożyt lęgowy potrafi znieść „jajo fal-

syfikat”, starannie dopasowane do lęgu innego ptaka, któremu podzrucza swoje jaja. Zapreczeniem sztuki kamuflażu z kolei są gołębie, które znoszą białe jaja w półodkrytych gniazdach (wyjątkiem jest siniak) – taką nieostrożność Matki Natury trudno wyjaśnić, a lęgi gołębi są bezkarnie rabowane przez ptaki krukowate. Ptaki wodne mają na szczęście co zawdzięczać naturze, która o ochronnej barwie w tym przypadku nie zapomniała. Łabędź znosi jaja szarozielone co upodabnia je do trzciny i manny, w których buduje swoje gniazdo. Natomiast lęgi perkozów (i niektóre kaczek) są dość jasne, ale pod wpływem roślinności wodnej, na której umiejscowione jest gniazdo ich jaja ciemnieją zlewając się z tłem. Bardzo ciekawe są jaja żurawia, które prócz jasnoniebieskiego kamuflażu w cynamono-cętki, mają wydłużony kształt – tak uformowane jaja są zapewne stabilniejsze w gnieździe, które osiąga czasem spore wysokości.

Poza różnorodnością barw i wzorów ptasich jaj, zasadniczym elementem różniącym zniesienia poszczególnych gatunków ptaków jest ich wielkość. Najmniejsze jaja znosi kolibry – ich waga nie przekracza z reguły 250 mg, a rozmiar, w zależności od gatunku 8 – 20 mm. Największe natomiast są olbrzymie jaja strusi o wadze do 1,8 kg, czyli ponad siedem tysięcy razy większe od jajeczek kolibry. Wielka szkoda, że w obecnych czasach nie sposób już spotkać mamutaka (gatunek największego znanego ptaka, żyjącego dawniej na obecnym Madagaskarze), który mierzył 3 metry wysokości i ważył 500 kg, a jego jaja osiągały ciężar nawet 10 kg! Wielka szkoda... choć tak olbrzymim jajem nie ozdobiliśmy wielkanocnego koszyka! Wystarczy już tych fantazji, bo przecież to kurze jaja, uprzednio okraszone lub udekorowane, położymy na wielkanocnym stole żeby podzielić się nimi składając bliskim świąteczne życzenia.

Jeden z „biebrzniętych”

Rozmowa z dr Pawłem Świątkiewiczem – chirurgiem, a jednocześnie fotografem biebrzańskiej przyrody.

Rozmawiał: A. Grygoruk,
Biebrzański Park Narodowy

W jakich okolicznościach pierwszy raz zobaczyłeś Biebrzę?

Niemalże każdy kto przyjeżdża nad Biebrzę pierwszy raz, czy ją tylko zobaczyć, czy także sfotografować, dostaje się tu „Carską Drogą”. Ta droga wydaje się być tu od zawsze, a na pewno od 200 lat. Ja, także dostałem się tutaj tą samą drogą. Było to w czasach zamierzczych, na pograniczu późnego Gomołki i wczesnego Gierka. To był 1968 rok i w nagrodę, że dostałem się do liceum, rodzice pomogli mi wykupić legitymację Auto Stopu i pozwolili z dwoma kolegami pojechać na Mazury, na ryby. Jechało się wtedy tam, dokąd kierowca zabierał autostopowicza. Nas kierowca zabrał do Mężenina. Z Mężenina, następny kierowca, który zawiózł kartofle na Śląsk i wracał pustą ciężarówką do Moniek, stolicy kartofla, wwiózł nas na Carską Drogę. Wysadził nas w Osowcu. Z Osowca powiedział, że dostaniemy się do Ełku, a stamtąd już na Mazury, na ryby. Pieszko doszliśmy do starego mostu w Osowcu i zobaczyliśmy siedzących nad Biebrzą wędkarzy. Dosiedliśmy się i już nie pojechalibyśmy na Mazury. Spędziłem nad Biebrzą 10 dni i tak sobie wtedy wymyśliłem, że kiedyś w życiu wrócę tutaj na stałe. No i udało się. Teraz na tej Carskiej Drodze spędzam niemal każdą wolną chwilę.

Skąd pomysł na fotografię?

Na co dzień zajmuję się mikrochirurgią i nie jest to praca, która przynosi efekty natychmiastowe. Nie mówię o replantacjach bo tam od razu wiadomo – udało się albo nie. Natomiast mikrochirurgia rekonstrukcyjna jest bardzo mozolna a wyniki przychodzą po latach kiedy pacjent już nie pamięta kto i kiedy go operował. Każdy człowiek potrzebuje sukcesu dla dobrego samopoczucia. Ja nie jestem inny i aby móc funkcjonować w swoim zawodzie też potrzebuję doraźnych sukcesów, na które nie mam szans w pracy. Kiedyś odnosiłem sukcesy w strzelectwie ale to nie było to. W końcu wróciłem do pasji zrodzonej w dzieciństwie czyli do fotografii, a że zawsze ciągnęło mnie nad Biebrzę zostałem fotografem przyrody.

Byłeś też myśliwym?

* „Carską Drogą” nazywany jest odcinek ok. 35 km drogi powiatowej przecinającej j południowy basen Biebrzańskiego Parku Narodowego od m. Strękowa Góra do Osowca. Droga została zbudowana na przełomie XIX i XX jako droga łącząca carskie fortyfikacje na lewym brzegu Biebrzy.



Nasz rozmówca na swoim ulubionym mostku

Tak byłem myśliwym i myślistwo też spełniało tę rolę, którą obecnie spełnia fotografia, dostarczało mi wrażeń, które poprawiały mi samopoczucie i pozwalały na wykonywanie wielogodzinnych zabiegów, przy których nigdy nie wiem do końca, czy się udadzą czy nie. No więc wtedy czerpałem satysfakcję ze strzelectwa i łowiectwa. Z łowiectwa się wycofałem, ale nie dlatego że uważam, że łowiectwo jest czymś złym. Jeżeli wszystko odbywa się zgodnie z zasadami, z logiką, to łowiectwo spełnia swoją pozytywną rolę w przyrodzie. Łowiectwo to nie tylko polowanie. Nikt dziś nie pamięta, że to myśliwi wespół z leśnikami odbudowywali przyrodę polską. Chronili ją i doprowadzili do tego, że jest jedną z najbardziej zróżnicowanych i bogatych w Europie. I było to w czasach, gdy wyprawa z Gór Świętokrzyskich po żywe jelenie w okolicy Koszalina była trudniejsza niż dziś wycieczka do Australii. A kilka lat temu to właśnie myśliwi wystąpili o zakaz polowania na łosie czyli moratorium.

No i czym teraz strzelasz?

Teraz strzelam Nikonem. Przymierzałem się do innych marek. Miałem oczywiście Canona. Płynąłem raz z Brzostowa sfotografować żurawie we mgle ale mój Canon EOS wyłączył się bo było mu za wilgotno. Z drugim Canonem poszedłem na Biały Grąd, aby sfotografować norkę. Było -27°C i F1 odmówił współpracy. Wtedy, za namową Ś.P. Ryśka Czerwińskiego, postanowiłem zmienić system na Nikona co okazało się strzałem w

dziesiątkę. Do tej pory, a Nikonów miałem już kilka, nie było takiej sytuacji, żebym nie wykonał zdjęcia z powodu dysfunkcji aparatu. Owszem mogłem nie wykonać zdjęcia bo sam nie zdążyłem, nie ustawiłem ostrości, ale nigdy nie zawiódł mnie sprzęt. Dlatego teraz strzelam Nikonem.

Carska Droga to przede wszystkim królestwo łosi. Ile zdjęć tu zrobiłeś?

Wszystkich zdjęć w swoim archiwum mam ok. 450 tysięcy i jedna trzecia z tego to są łosie, a z tych 9/10 zrobiłem na Carskiej Drodze. Carska Droga stanowi część ekosystemu Biebrzy. Jest ona wyniesiona nad bagna i jest to jedno z suchszych miejsc. Jak przychodzą kłepy z młodymi to przecież nie położą się w wodę, więc kładą się na pobocze Carskiej Drogi. Wszystkie zmiennoceplne, a więc płazy i gady przychodzą się tu ogrzać co powoduje że na tej drodze są niekiedy setki węży i żab. Na poboczach Carskiej Drogi rosną rzadkie gatunki roślin, praktycznie większość chronionych roślin można spotkać na poboczu, przylegającym do asfaltu. Po tej Carskiej Drodze w weekendy porusza się rzeka samochodów, w pozostałe dni jest to strumyczek. Kto jeździ tą Carską Drogą? Na pewno miejscowi – mniej ich jest niż fotografów. I na tej drodze są takie ciekawe zdarzenia np. kiedy wyjeżdżając z zakrętu, mimo iż jest ich niewiele, widzimy że w jakiejś dziwnej konfiguracji stoi na szosie kilka lub kilkanaście samochodów. To już każdy z nas wie, że gdzieś w pobliżu

jest coś co ludzie obserwują. Najczęściej jest to łoś. I nikt nie reaguje, podjeżdżają następni, nikt się nie śpieszy, nikt nie trąbi, nikt nikogo z tej drogi nie zgania. Jak widzi ktoś, że ja siedzę w samochodzie i mam wystawiony obiektyw, robię zdjęcie to w tym czasie mnie nikt nie wyprzedza, żeby nie przejechać przed obiektywem. W związku z tym ta Carska Droga stała się miejscem, gdzie panują inne obyczaje niż na pozostałych drogach w Polsce. Nawet ludzie, którzy zwykle się śpieszą, na Carskiej Drodze zwalniają.

Twoje ulubione miejsce na Carskiej Drodze?

Jest to mostek, który pamiętam z tych czasów kiedy przyjechałem tu pierwszy raz. Na tym mostku zawsze się zatrzymuję, często siedzę tam po kilka, a nawet kilkanaście godzin. Z tego mostku zrobiłem praktycznie wszystko, co można nad Biebrzą sfotografować: łosie, sarny, bobry, płazy, kłębowski zaskrońców, które odbywają gody na żeremiu bobrowym, owady i kilkadziesiąt gatunków ptaków. W tym roku przebiegł mi tam dwa razy gronostaj, którego jeszcze w tym miejscu nie zrobiłem. To swoje siedzenie na tym mostku nazywam czekaniem na karczownika. Żyją tu dwie rodziny karczowników. Są to gryzonie troszkę pomiędzy szczurem a bobrem. Bardzo sympatyczne z wyglądu przypominające malutkie boberki, niestety bardzo szybkie i o ciemnym futrze. Natomiast w przepuście mostku jest bardzo mało światła. Już kilka zdjęć mam, ale żadnego

które mógłbym pokazać. W związku z tym zbieram zdjęcia z tego mostku, bo chcę kiedyś zrobić wystawę zatytułowaną „Czekając na karczownika”, natomiast tego kluczowego karczownika mi brakuje, bo pozostałe zdjęcia do tej wystawy już mam.

Od kilku lat przysyłam do Biebrzańskiego Parku Narodowego tysiące zdjęć przyrodniczych i trzeba nieskromnie powiedzieć, że masz szczęście. Jak się robi takie zdjęcia?

Kiedyś mój serdeczny przyjaciel Ś.P. Rysio Czerwiński powiedział jedną rzecz – nie wystarczy być technicznie dobrym fotografem. Trzeba wypracować podstawy oparte na znajomości przyrody, obyczajów zwierząt i ptaków, a to przełoży się na sukcesy w fotografii przyrodniczej. Wykorzystuję więc swoje doświadczenia wyniesione z łowiectwa, cały czas nadal ucząc się od kolegów fotografów, ornitologów czy zaprzyjaźnionych leśników. Staram się tą wiedzę pogłębiać czytając książki przyrodnicze i to w połączeniu z moimi umiejętnościami technicznymi oraz dobrym sprzętem powoduje, że można powiedzieć, że szczęście mi dopisuje. Mam wśród kolegów opinię szczęściarza. Ja zaś uważam, że to oni mają większe szczęście. Często czają się godzinami w jednym miejscu i nie zrobią nic, a kiedy zrezygnują kolega przyjeżdża w to miejsce i bez czekania robi zdjęcie życia.

Powiedziałeś gdzie i co fotografować nad Biebrzą. Czy możesz powiedzieć jeszcze kiedy jest najlepszy czas na zdjęcia przyrodnicze?

Wielu ludzi pyta mnie o to, ale miejsce, które zawsze polecam i o każdym czasie to Carska Droga. Są oczywiście miejsca sezonowe. Natomiast na Carskiej Drodze zawsze można coś spotkać, bez względu na porę roku. Dawniej trudno ją było polecać, bo była tylko dla bardzo surowych turystów, którzy akceptowali ciężkie warunki, kiedy nie można było nic kupić, nic zjeść, czy zatankować samochodu. Dziś jest inaczej, bardziej cywilizowanie choć sama Droga i otaczająca ją przyroda nie zmieniły się. Już w tej chwili wiele zwierząt akceptuje obecność ludzi np. kłepa Matylda i jej dzieci. My bywalcy Carskiej śmiejemy, że niektóre zwierzęta na tej drodze oprowadzają wycieczki. Niewiele jest takich miejsc w Polsce, więc tym bardziej należy je chronić i szanować. Moim marzeniem jest aby Carska Droga była drogą przyrodniczą, nie tranzytową. Zamknął bym tę drogę i za wjazd na tę drogę pobierał jakieś symboliczne pieniądze, tak jak pobiera się opłaty za wstęp do Parku.

Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów.

Wiosenna galeria



Bąk – jego głos, niczym dmuchanie w szyjkę od butelki, można usłyszeć w pobliżu nadrzecznych trzcinnowisk



Batalion – dotychczas nie stwierdzono dwóch identycznie ubarwionych samców

Obuwik – bardzo rzadki storczyk, którego kwiat przypomina bucik – stąd jego nazwa



Ropucha szara – jest sprzymierzeńcem rolników w walce ze stonką ziemniaczaną, którą zjada



Fot. D. Karp

UWAGA - Zmiany na szlakach Czerwonego Bagna!

Wszystkich wybierających się na szlaki Czerwonego Bagna i Grzęd informujemy, że ze względu na potrzebę ochrony przyrody, nastąpiły następujące zmiany w udostępnianiu turystycznym tego miejsca:

Szlak czarny (PL-2544-s) od „Kaplego Dołka” do Uroczyska Dęby jest **okresowo zamknięty od 1 kwietnia do 31 lipca**;

Przedłuża się szlak niebieski (PL-2542-n) od Kapliczki przez Górę Party-

czynna do węzła szlaków (szlak czerwony i koniec szlaku niebieskiego), za Górą Perewida;

Zamyka się dla turystów indywidualnych fragment szlaku czerwonego (PL-2540-c) na odcinku: od węzła szlaków, za Górą Perewida do Rowu spod Polkowa (przy początku ścieżki edukacyjnej „Wydmy”). Na odcinku tym istnieje możliwość poruszania się jedynie dla grup zorganizowanych z licencjonowanym przewodnikiem, „Znawcą Biebrzy” lub pracownikiem parku. Na tym odcinku grupa powinna zachować szczególną ostrożność, ciszę. Nie wolno zatrzymywać się

- również przy Uroczysku Dęby. Bardzo prosimy o zastosowanie się do ww. zmian, które mają przyczynić się do poprawy ochrony gatunkowej ptaków szponiastych, z jednoczesną możliwością udostępnienia turystycznego jednego z najbardziej atrakcyjnych miejsc w Parku. Informacje o dokonanych zmianach znajdują się odpowiednio przy każdym ze szlaków. Nad przestrzeganiem ww. zmian czuwać będą Służby Parku, które służą również wszelką informacją i pomocą odwiedzającym turystom.

27 marca odszedł od nas Wiktor Wołkow.

Nikt, tak jak Wiktor nie zdeptał Bagien Biebrzańskich. To Tobie zawdzięczamy kilkanaście tomów fotograficznych na temat przyrody i ludzi Podlasia, a szczególnie Twojej i naszej ukochanej Biebrzy. My jako pracownicy Biebrzańskiego Parku Narodowego jesteśmy Ci szczególnie wdzięczni za pejzaże, ptaki, albumy, wystawy, pokazy, dzięki którym ludzie z niemal całego świata mogli poznać i podziwiać uroki tego najpiękniejszego - jak sam mówiłeś - miejsca na świecie. Tobie jako pierwszemu wręczyliśmy „Złotą Kartę Wstępu” do Biebrzańskiego Parku Narodowego, za wybitne i trwałe popularyzowanie unikalnej przyrody oraz dziedzictwa kulturowego Bagien Biebrzańskich. Dzięki Tobie poznawaliśmy Biebrzę, której sami nie znaleźliśmy, z ziemi i powietrza, o świcie i zmierzchu, słoneczną i pochmurną, podczas wszystkich pór roku. Wiktorze, Biebrza właśnie puściła, przyleciały pierwsze bociany, łosie wracają na bagna, podziwiamy niepowtarzalny błękit rozlewisk z Burzyna i Strękowej Góry. Niestety, to pierwsza wiosna, której zabraknie na Twoich zdjęciach. To pierwsza wiosna, którą witamy ze smutkiem i żalem po stracie wielkiego Przyjaciela Biebrzy i Mistrza Fotografii. Podczas Twego ostatniego lotu w wieczność, będziemy Ciebie wypatrywali wśród ptaków nad Biebrzą.

